

Rany klute

Pih

1. Kaczor

Sprawdź to, gracz z numerem pierwszym synu, sprawdź to, rany klute,

Ty chciałbyś bronić się przed ostrzem
Podдай się, będzie prościej,
To jest skurwielu ten styl co nie zamierza brzmieć radośnie
A ja na oścież otwieram piekiel bramy,
Zadaję klute rany, realizuję snute plany
Biorę pod lupę ofiarę, jej się przyglądam
Wprowadzam w życie program, działam bez litości jak Dexter Morgan,
Dla ciebie z koszmaru zmorą zober tu horror
Dziś jestem nożownikiem jak Benicio Del'Toro
To będzie noc długich noży, chcesz jeszcze pożyć synu
Spotkałeś skurwysynów z powieści grozy
To aktorzy z najbardziej krwawego teatru
Co popełnią przestępstwo w hip-hopowym półświatku
I w dodatku, dla pościgu nie uchwytني od lat
Bo w spadku została im zapisana zbrodnia
I tak będzie do dnia śmierci, słowa jadę zatrute
Flaki będą wyprute - zadałem rany klute

Ref.

Kolejna plama gorącej krwi na chodniku
Rany zadaje jakby nie twoja ręka
To jest dzień sądu, pamiętaj Jom Kippur
Wszystkie drogi prowadzą do przestępstwa
Iskry, ostrza zgrzyt, na asfalcie
Kra, kra, kra odpychasz butem
I nienawidzisz ich jeszcze bardziej
Kra, kra, kra rany klute

2. Pih

Gładka powierzchnia stali, krwią gardła płucę
Przyglądał się we mnie po każdym razie jak w lustrze
Ja znam twoje serce ty znasz moja duszę
Razem zostawiamy rany cięte, rany klute
Szwedzki stół dla robaków w którym wycinamy piętno
Spod prześcieradła wystający paluch z etykietą
Ty decydujesz o czynach, nigdy czyny o tobie
Godzinami ćwiczysz na phantomie pchnięcie w serce nożem
W naszej ofercie powolna, bezbolesna śmierć
I jęk zanim ich dotknie bezzębny wiek
Tu gdzie przed nocą kapituluje dzień
Inspiracje, prędzej Ed Gein niż Mark Twain
Tu ciężarówki największych stacji, przed frontem do
Korespondencji w szoku, relacje do mikrofonów
Napędzasz tym mój świat, na skórze czuję dreszcz
Po wszystkim, wiesz?
W ciemnym pokoju błyska flesz
Pozostawiony na białej ścianie w agonii
Krwawy dotyk dłoni, annały naszych zbrodni
Bezpowrotnie opada powieka,
Nie uciekał, przecięte ścięgną Achillesa,
Ostatni oddech, nikt i nic nie mówi wróć
Kiedy lepka krew spływa do denata płuc
Nie opuścisz mnie.
Z jak dawnym skutkiem asasyn, wsadzi ci nóż w plecy

I przekręci go dwa razy

Ref.

Kolejna plama gorącej krwi na chodniku
Rany zadaje jakby nie twoja ręka
To jest dzień sądu, pamiętaj Jom Kippur
Wszystkie drogi prowadzą do przestępstwa
Iskry, ostrza zgrzyt, na asfalcie
Kra, kra, kra odpychasz butem
I nienawidzisz ich jeszcze bardziej
Kra, kra, kra rany klute

3. Ero

Ten rap ostry jak nóż, dziś nic już mnie nie wzruszy
Może odseparować dziś ciało od duszy
Śmiało zatkaj uszy, gdy punche tną jak skalpel
Oczekuj ran klutych bo to dopiero starter
Ero jak rezurekcja Kuby Rozpruwacza
Kurwy zapraszam na parkiet i tak jak on nie wybaczam
Precyzyjne cięcia lecą im po kablach
Ich mikrofony milkną, nikną ktoś im je zabrał
Ero bardziej Freddy Krueger niż Freddy Mercury
Gdy znów trzęsę klubem w konwencji Bez Cenzury
To HC na stowę, nie żadna biesiadna pieśń
Więc nie bądź przy mnie zbyt pyszny bo Hannibal chce jeść
To krew, krzyk, smutek, czyjś korpus pod butem
Gram na żywych organach jak wirtuoz, rany klute
Opłakany skutek, mają te dźwięki śmierci
Ktoś w tej grze padł trupem, wyrzucam go z pamięci

Ref.

Kolejna plama gorącej krwi na chodniku
Rany zadaje jakby nie twoja ręka
To jest dzień sądu, pamiętaj Jom Kippur
Wszystkie drogi prowadzą do przestępstwa
Iskry, ostrza zgrzyt, na asfalcie
Kra, kra, kra odpychasz butem
I nienawidzisz ich jeszcze bardziej
Kra, kra, kra rany klute

4. Fokus

Jo, dawaj ten bit, dawaj ten bas
Strach się bać nas PIH, nas i ich
Ero i Killaz Group, kopujemy grób dla tych pizd
Kilka miast, kilka gwiazd, słuchasz tego pod blokiem
Wkładam ci go do ust jak Joker Bliss
Choć stali pisk z okien, pozornie niegroźna rana kluta, wiesz?
A to jest twoja ostatnia minuta F do O do K do U do S jest tutaj też
Oko w oko ze smokiem, weź pożegnaj się z okiem
Z gdzieś wstrzelonym wzrokiem poszukujesz i przechodzi cię dreszcz
I pada deszcz, i pada cios za ciosem i pytasz "co jest ?"
I pada deszcz dziś za nim upadasz jak ostatni leszcz
I wbijam ci go po rękojęść
Na twojej bluzie zakwitły już szkarłatne kwiaty zła
I wyszło na moje, i nawet jeżeli to to jest tylko tekst
Ty nie popadaj w paranoję

Ref.

Kolejna plama gorącej krwi na chodniku
Rany zadaje jakby nie twoja ręka
To jest dzień sądu, pamiętaj Jom Kippur
Wszystkie drogi prowadzą do przestępstwa
Iskry, ostrza zgrzyt, na asfalcie

Kra, kra, kra odpychasz butem
I nienawidzisz ich jeszcze bardziej
Kra, kra, kra rany klute